KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 15. (Na G. Śląsku 30 fen.) SOSNOWIEC, piątek dnia 17 lutego 1922 roku. Nr. 39. Rok XVI.

Uroczysta chwila w sejmie wileńskim

W sobotę w Sejmie wileńskim odbył się jeden z tych uroczystych dni, który przypomina nam unję horodelską i unję lubelską.

Nastrój panował doniosły, a oczy galerji zwrócone były w stronę partji narodowych i Rad ludowych jakby czekając na ich słowo ważne, a dla Wileńskiego tak święte.

Dużą nadzieję i niesłychaną sympatję budzi zawsze w Sejmie ukazanie się biskupa Hryniewickiego. — Szczupły, wysmukły w swojej piusce i z krzyżem na piersiach wygląda biskup majestatycznie przy tych innych reprezentantach lewicowych o załamanym pod czołem nosie, o małych niespokojnych oczkach o ruchach gwałtownych i powichrzonej czuprynie.

Wreszcie na te stronictwa nie zwraca litwin baczniejszej uwagi. Jest on z usposobienia religijny i wierzący w swój cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, o której Adam Mickiewicz mówi:

— „Panno Swięta, co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz bramie Ty, co gród zamkowy nowogródzki ochraniasz z jego wiernym l u d e m, jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem.

Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono!" —

W tym wstępie zawiera Adam Mickiewicz całą treść życia litewskiego w Wileńszczyźnie i wszystkie jego dążenia.

Rozlega się dzwonek, miejsca swoje zajmują posłowie, ukazuje się na podjum marszałek przysadzisty, o silnej czuprynie, przy strzyżonym wąsie, twarzy pełnej w sile w i e k u nie przekraczającej młodości.

Posiedzenie plenarne otwarte.

Pomijając sprawozdanie komisji wicemarszałek Federowicz ukazał się na trybunie odczytując wniosek już ustalony w sprawie połączenia Wileńszczyzny z Polską.

I kiedy przyszedł do uzasadnienia wniosku, rzewność przerywała mu chwilowo zdania.

Za tym wnioskiem ma pójść cała Litwa.

Z mowy wicemarszałka dowiedzieliśmy się, że w komisji politycznej złożono 7 wniosków, które nietylko stylistycznie różniły się od siebie, ale i wogóle różniły się zasadniczo.

Myśli tych wniosków były rozbieżne. Jakkolwiek komisji politycznej nie powiodło się uzgodnić wszystkich wniosków, to jednak sprzęgła w jedną całość taką znaczną część ugrupowań, że nieuzgodnione wnioski zaledwie po parę głosów liczyć mogą.

Za ogólnem przyłączeniem ziemi wileńskiej do Polski głosowały: Zespół Stronnictw narodowych, Rady ludowe, Polskie Stronnictwo demokratyczne, oraz Odrodzenie — Wyzwolenie.

Niektóre jednak z tych stronnictw zastrzegły sobie dyskusję nad pewnemi paragrafami i punktami wniosku, co może przynieść szereg poprawek. Dwa zato stronnictwa grupa Mickiewicza (odłamek Odrodzenia) i P. P. S. przedstawia swoje osobne wnioski.

Ażeby wyjaśnić sprawę Wileńszczyzny dobitniej, wicemarszałek Federowicz skreśla jej historję od czasów okupacji w następujący sposób:

„Początki sprawy, jako zagadnienia prawno — państwowego naszej ziemi sięgają początku wojny europejskiej, kiedy w roku 1915 wojska niemieckie zajęły naprzód terytorjum b. Królestwa Kongresowego, następnie terytorjum Ziemi Kowieńskiej.

Wówczas już przy tworzeniu administracji na tych 2 ch terenach, tereny te zostały w pewien sposób wyróżnione, a mianowicie tereny b. Królestwa Kongresowego zostały utworzone jako generał — gubernatorstwo warszawskie podczas gdy Ziemia Wileńska razem z otaczającemi ją terenami została zaliczona do t. zw. Ober—Ostu.

Stosunek okupantów niemieckich do ludności w generał—gubernatorstwie warszawskiem był inny niż w Ober—Oście. Podczas gdy w generał—gubernatorstwie uważano, że jest tam decydująca przewaga elementu polskiego i traktowano kraj jako polski, to na terenie O b e r — O s t u wysuwano sztucznie przedewszystkiem elementy nie polskie, a mianowicie element żydowski białoruski i element litewski. W ten sposób starano się na terenie Ober—Ostu stuszować ludność polską, starano się krajowi oderwać właściwy mu charakter polski, jaki ze względu na przeważającą część ludności kraj ten p o s i a d a. Kiedy w listopadzie r. 1916 aktami 2 cesarzów, cesarza niemieckiego i cesarza Austrji, powołano Radę Regencyjną Królestwa Polskiego, to jednak Wileńszczyzna do tego obszaru Królestwa Polskiego włączona nie została i w kilka już tygodni później był powołany do życia nowy dwór państwowy, a mianowicie litewski, na czele którego stała Taryba. Wówczas do tego dworu został włączony obszar Wileńszczyzny.

Kiedy w roku 1918 zwycięskie wojska niemieckie odniósłszy powagę decydującą nad elementem bolszewickim, w Brześciu przeprowadziły tak zw. Traktat Brzeski, wówczas podział tego terytorjum został usankcjonowany i Wileńszczyzna na mocy tego Traktatu weszła w skład państwa litewskiego.

Jednak rok 1918 był rokiem przełomowym, ważnym, który przeprowadził zasadniczo zmiany w stosunkach okupacji na polach F l a n d r j i i bohaterskiej Francji. Dzięki świetnym zwycięstwom sprzymierzonych wojsk Traktat Brzeski zostaje wykreślony. Na ziemiach naszych rozpoczyna się odwród wojsk niemieckich i wytwarza się nowa sytuacja polityczna.

Tak się zarysowało przemówienie p. Federowicza.

Po ustąpieniu z trybuny wicemarszałka zabrał głos p. Cłomiński ze stronnictwa Odrodzenie — Wyzwolenie zaznaczając, że klub jego zgodził się na formułę z warunkiem że zostanie wniesiona przez jego stronnictwo poprawka która będzie tylko więcej formalną, gdyż otem aby mogła pozyskać odpowiedzialną ilość głosów niema mowy:

Imieniem P. P. S. p. Zaszowtt zrobił podobne zastrzeżenie, uzasadniając przy tem konieczność autonomji dla Wileńszczyzny. Ku uciecze galerji p. Zaszowtowi bili brawo aż dwaj posłowie!

Bardziej jeszcze ubawiono i uśmiano się z przemówienia p. Stefana Mickiewicza, który pochodził niezawodnie z tego samego zaścianku, gdzie i nasz poeta Adam Mickiewicz również ujrzał światło dzienne. Przemawiał on w duchu federacji, co w y w o ł a ł o śmiech ogólny na sali, tak że głosu jego niebyło słychać.

O godz. 7 m. 25 zawieszono posiedzenie odraczając dalsze rozprawy do poniedziałku.

Kiedy w Sejmie obradowano nad sprawą wcielenia Wileńszczyzny do Polski grupki ludzi, którzy do Sejmu dostać się nie mogły — klęcząc przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej śpiewały hymn:

Boże coś Polskę!

R. R.

Wolny Port w Gdańsku a Polska.

W jednym z swych ostatnich numerów „Gazeta Gdańska" wskazała na podstawie cyfr na korzyści, które wpływają na Wolne Miasto Gdańsk dzięki węzłom łączącym miasto to z Polską.

Podczas gdy w ostatnim roku przed wojną światową przywóz towarów do Gdańska wynosił 914 837 ton, wywóz w 1921 r. wyniósł 1 603 713 ton. Widać stąd, że jakkolwiek po wojnie komunikacja morska jeszcze nie do całej pełni się rozwinęła, Gdańsk wzrasta do znaczenia portu pierwszorzędnego i odgrywać będzie rolę coraz większą w międzynarodowem życiu handlowem.

A zważywszy, że już przed wojną światową, poważna część wywozu, przywozu towarów przez Gdańsk przypadała na dzielnice Polski, leżącą poza granicami ówczesnych Niemiec, to śmiało przyjąć można, że Gdańsk przeszło trzy czwarte swego ruchu portowego zawdzięcza Polsce.

Istnieje we Wolnem Mieście Gdańsku, stworzony mocą traktatu Wersalskiego Wolny Port, stojący pod nadzorem Rady Portowej, w której skład wchodzi 10 członków 5 niemców, 5 polaków. Już sam liczbowy stosunek stron Rady, ustanowiony i zatwierdzony przez Radę Najwyższą, każe przypuszczać, iż Rada ta w pierwszym rzędzie czuwać powinna nad tem, ażeby nie nastąpiła zbyt wielka dysproporcja co do przydziału obszaru portowego bądźto jednej, lub drugiej stronie.

Tymczasem „Gazeta Gdańska" z dn. 7 lutego br. przynosi wiadomość, którą dla wszelkiego znaczenia, jakie wiadomość ta posiada dla Polski powtarzamy w całej rozciągłości:

„Wolny Port w rękach jednej firmy leka".

Niemoralne stosunki, jakie panują w dziedzinie transportowej, podrożenie kosztów spedycyjnych, unieważniające konkurencje Gdańska z Hamburgiem i Szczecinem wywołuje w sferach handlowych gdańskich zrozumiałe zaniepokojenie. Szukając przyczyn tego, natrafiliśmy na bardzo ciekawą historję. W jednym miejscu, gdzie towar przywożony okrętami może być bez formalności celnych składany a mianowicie w wolnym Porcie panują stosunki bardzo ciekawe

Oto na 28000 ton miejsca pod dachem w szopach, 18000 ton ma firma Joh. Ick. Wszystkie więc inne firmy polskie i Gdańskie posiadają 10000 ton. Taki monopol na składowe w Wolnym Porcie jest karygodnym, gdy się zważy, że śpichrze te należały do kolei żelaznej, a obecnie przeszły do Rady Portu.

Zapytuję więc, czem powoduje się Rada Portu wydzierżawiając jednej firmy trzy czwarte miejsca a wszystkim innym jedną czwartą. Czy Joh. Ick. ma monopol absolutny w Radzie Portu i czy ten monopol długo trwać będzie? Czy Rada Portu dlatego, że członkiem Rady Portu ze strony gdańskiej jest p. Bremer, Dyrektor Ick z względów grzecznościowych w stosunku do swego kolegi długo jeszcze tolerować będzie podobny stan, i czy o powyższym stanie jest poinformowany Prezes Rady Portu, pan de Reyner?

Dla charakterystyki musimy dodać, że powyższe śpichrze w wolnym Porcie w większości otrzymała firma Joh. Ick od ówczesnego zarządzającego Dyrekcją kolejową p. Seeringa, obecnie także członka Rady Portu, już po rewolucji, gdy było wiadomo, że Gdańsk będzie oddzielony od Prus.

Byłoby bardzo pożądane wyjaśnić stanowisko Rady Portu do firmy Joh. Ick i Monopolu tej firmy na składy w porcie.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze później."

Do żądania „Gazety Gdańskiej" wyrażonego w ostatnim ustępie komunikatu, całe społeczeństwo polskie jaknajenergiczniej przyłączyć się powinno.

Pokładamy nadzieję, że Rząd nasz; spowoduje niezwłocznie komisarza Rzeczpospolitej Polskiej w Gdańsku azeby bliżej wejrzał w stosunek, panujący pomiędzy członkami Rady portowej niemieckimi a polskimi, jakie okoliczności spowodowały tych ostatnich do tak krzywdzących Polskę ustępstw względem niemieckiej firmy Joh. Ick. wyświetlić należałoby mianowicie też jakiś tajny stosunek współwłaściciela firmy Joh Ick, a członka Rady portowej p. Bremera d0 miarodajnych czynników rządowych niemieckich wzgl. polskich. Pożądanem byłoby to tembardziej, że jak się dowiadujemy odłam obywatelstwa Gdańskiego, nietylko przychylnie dla Polski usposobionego, ogarnęło z tej przyczyny zdumienie, choćby dlatego że na mocy cyfr wykazujących ruch portowy, słusznie przysługiwałoby Polsce, wzgl. firmom polskim, conajmniej połowa obszaru Wolnego Portu.

TELEGRAMY.

Nola poselstwa polskiego w Moskwie.

MOSKWA (PAT). Poselstwo polskie w Moskwie po pożarze gmachu poselstwa nie otrzymało dotychczas nowego lokalu.. Część członków poselstwa wraz z jego tymczasowym kierownikiem p. Morawskim mieszka nadal i urzęduje w w spalonym budynku, Skutkiem panującego tam zimna 2 urzędników poselstwa zachorowało. Władze rosyjskie nie dały żadnego tymczasowego pomieszczenia poselstwu, domagając się podpisania kontraktu na nowy lokal na niezmiernie wygórowanych warunkach. Tak np. za domek o kilku pokojach władze sowieckie żądają około 3 miljonów marek polskich miesięcznego czynszu.

Reformy sowieckie.

MOSKWA. Wszechrosyjski komitet wykonawczy projektuje jeszcze przed konferencją genueńską szereg reform. Między innymi zreformowanie na modłę europejską sądownictwa z zachowaniem pewnych cech swoistych. Reformą objęte mają być również sprawy przemysłowe i handlowe, dając szerokie pole inicjatywie prywatnej, celem ściągnięcia kapitału zagranicznego. W wyższych sferach rozważaną jest także kwestja wolności prasy, związków, stowarzyszeń i zebrań. W sprawie tej nie udało się jednak dotąd uzyskać porozumienia,

Demonstracje bezrobotnych w Londynie.

POLDHU. (P. A. T.). Wczoraj odbyła się w Londynie jedna z największych demonstracji bezrobotnych. Tłumy uczestników demonstracji, należących do różnych partji urządziły pochód przez kilka dzielnic Londynu, a następnie odbyli zgromadzenie, poczem wysłano deputację do Sir Monda z żądaniem wypłacenia ustalonej normy zasiłków rządowych dla bezrobotnych oraz przyśpieszenia akcji na rzecz uruchomienia pracy,

WIEDEŃ. (PAT). Dziś przed południem odbyła się przed gmachem parlamentu demonstracja bezrobotnych. Liczny oddział policji utrzymywał porządek. Zaburzeń nie było.

Przedłużenie pracy w handlu.

WARSZAWA. (tel .M.) — Nowela do ustawy o przedłużeniu pracy w handlu została dziś przyjęta w trzeciem czytaniu, Stało się to w brew zjednoczonej opozycji lewicy robotniczej, której pospieszyli z pomocą nietylko Tugutowcy i Stapińczycy, ale nawet zasiadający w prawem centrum Chadecy. Pan Czerniewski okazał się tym razem bardziej zagorzałym obrońcom sprawy robotniczej, niżeli socjaliści, gdyż zażądał imiennego głosowania nietylko nad ustawą samą ale również i nad poszczególnymi artykułami. Miało to być rodzajem obstrukcji technicznej która jednak nie osiągnęła celu. Większość stanęła na tem stanowisku, że zamykanie sklepów w porze obiadowej jest wielką niedogodnością dla szerokiego ogółu, nie wyłączając również robotników, gdy tymczasem nowela, uchwalona zupełnie nie krzywdzi personelu handlowego, albowiem czas pracy tego personelu jest ograniczony w dalszym ciągu do ośmiogodzinnej pracy dziennie.

Zajścia w Irlandji.

LONDYN. (A.W. Strzelanina w Belfaście trwała całą noc i ciągnęła się jeszcze rano dnia 13 b. m. Usiłowania policji rozproszenia strzelających protestantów i katolików pozostały bezskutecznemi. Walki poranne dały 3 zabitych. Od soboty liczba zabitych 7 osób, ranionych 14. Wskutek tego stanu rzeczy rząd angielski zarządził odroczenie zamierzonego wycofania wojsk angielskich z Irlandji.

Z Górnego Slqska

Rokowania polsko-niemieckie.

KATOWICE. Biuro Wolffa donosi z Genewy pod datą 13 bm. Niemieccy i polscy przewodniczący podkomisji rozpoczęli dzisiaj obrady a mianowicie:

11 podkomisja ochrony mniejszości narodowych — ze strony niemieckiej b. podsekretarz stanu Lewald, ze strony polskiej dr. Wesserberger.

12 podkomisja (międzypaństwowa organizacja) z niemieckiej strony b. minister Simons, z polskiej strony dr. Prądzyński.

7 podkomisja (związki robotników i pracodawców z niemieckiej strony dyr. ministerjalny Fitzler, z polskiej strony inż. Sokal.

Ostatnia podkomisja powoła prawdopodobnie w najbliższych dniach do współpracy przedstawicieli niemieckich i polskich związków zawodowych.

W pracach poszczególnych podkomisji bierze każdorazowo udział jeden ze współpracowników prezydenta Calandera. Współpracownicy ci rekrutują się z personelu sekretarjatu Ligi Narodów.

Rokowania przemysłowe prowadzą z niemieckiej strony dyr. Stockhammer z polskiej strony inż, Faltor, Dotyczą one głównie kwestji starego żelaza. Wszystkie inne sprawy gospodarcze uzgodniono i spodziewać się należy, że te kwestje, które dotychczas nie są rozwiązane będą również pomyślnie załatwione.

Przed objęciem Górnego Sląska.

KATOWICE, (P A T.) W poniedziałek 13 lutego odbyło się zwykłe tygodniowe posiedzenie Naczelnej Rady Ludowej. w której również wziął udział p. dr. Koncewski delegat ministerstwa spraw wewnętrznych oraz dr. Cyrus Sobolewski delegat ministerstwa skarbu Rada zajmowała się kwestją przeznaczenia pomieszczenia dla przyszłego Sejmu śląskiego. Po przerwie inż. Kiedroń referował o obrocie węglem górnośląskim, tak w chwili obecnej jak i po objęciu władzy przez Polskę. Panują stanowcze tendencje za przejściem do wolnego handlu tak, aby bez ingerencji ze strony państwowego urzędu węglowego kupcy i spółki handlowe mogły nabywać będzie węgiel od koncernów. Koncerny ze swej strony zajęły wobec tego projektu przychylne stanowisko.

Po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referntu (inż. Kiedronia omawiano konieczność utrzymania stałej łączności z rządem warszawskim w celu informowania go o potrzebach przyszłego województwa sprawami górnośląskimi zajmuje się stale w Warszawie p. Koncewski przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych. W celu ułatwieniu coraz ściślejszego porozumienia się z rządem centralnym ma powstać przy min. spraw wewnętrznych osobna instancja, tworząca łącznik pomiędzy przyszłem województwem a wszystkiemi władzami centralnemi. W końcu omawiano sprawę ustalenia budżetu władz państwowych, podlegających rządowi centralnemu i wyjętych z pod zarządu województwa.

OSKAR WILDE. Przekład CZESŁAWA KOZŁOWSKIEGO.

Duch Canterville'ów.

4 Opowieść Hylo-Idealistyczna.

Dostawszy się do potajemnego pokoiku w lewem skrzydle, wsparł się o promień księżyca, by złapać oddech, oraz rozejrzeć się w sytuacj Nigdy przez całą świetną, a nieprzerwaną karjerę trzech stuleci, nie zelżono go tak brutalnie. Myślał o księżnej wdowie, którą to przyprawił o atak nerwowy, gdy stała przed lustrem w swej brylantowej kolji. Myślał o czterech pokojówkach, które dostały histerji dlatego tylko, że wyszczerzył ku nim zęby poprzez firanki jednej z gościnnych sypialni, o plebanie, któremu zdmuchnął świecę, gdy ten późną nocą wracał z bibljoteki i który odtąd już zawsze zostawał na opiece Sir Williama Gull'a będąc istnym męczennikiem zaburzeń nerwowych i o starej Madam de Tremouillac, która obudziwszy się wcześnie jednego poranku i ujrzawszy kościotrupa siedzącego przy kominku i czytającego jej pamiętniki została na sześć tygodni przykuta do łóżka wskutek zapalenia mózgu, a po wyzdrowieniu pogodziła się z kościołem i zerwała stosunki z tym notorycznym niedowiarkiem, Monsieur Voltaire. Wspominał okropną noc, gdy znaleziono niegodziwego Lorda de Canterville duszącego się w ubieralni, z waletem karo w gardle, — rychło wczas by usłyszeć odeń, zanim wyzionął ducha, zeznanie, jak wyłudził od Charles James Fox'a 50.000 funtów sterl. za pomocą tejże samej karty i jak widmo kazało mu ją teraz połknąć. stanęły mu przed oczyma, jak żywe wszystkie bohaterstwa, od podczaszego, co się zastrzelił w spiżarni, zobaczywszy zieloną rękę, pukającą w szybę. aż do pięknej Lady Stutfield, która zmuszona była wiecznie nosić czarną aksamitkę na szyi, by ukryć wycisk pięciu palców wypalony na jej białej skurze i która koniec końców utopiła się w stawie za Parkiem Królewskim. Z entuzjastycznem sobkostwem prawdziwego artysty wskrzeszał w myśli najudatniejsze ze swych inscenizacji i gorzko uśmiechnął się do siebie wspomniawszy swój ostatni występ, jako „Krwawy Ruben, czyli Zadławione Niemowlę", swój debiut w roli „Chudego Gibeona", wysysacza krwi z Bexlejskich Moczarów" i jaką wzniecił furorę pewnego poranku w czerwcu, tem tylko że własnemi piszczelami zagrał w kręgle na placu lawntennisowym

I po tem wszystkim jacyś nędzni współcześni Amerykanie będą mu proponowali Wygładacza firmy „Wschodzące Słońce"! Będą mu puszczali poduszki w głowę! Całkiem nie do zniesienia. Przytem żaden w historji duch nie był w tem sposób traktowany Wobec tego postanowił nie puścić im tej zniewagi płazem i aż do świtu przetrwał w głębokiem zamyśleniu.

III.

Zebrawszy się nazajutrz przy śniadaniu, rodzina Otis rozmówiła się o duchu obszerniej. Poseł Stanów Zjednoczonych był naturalnie trochę urażony, przekonawszy się, że wzgardzono jego darem.

— Nie mam najmniejszej chęci — rzekł — wyrządzać duchowi jakiejbądźkolwiek osobistej krzywdy, zważywszy zaś tyloletni jego w tym domu pobyt, wyznać muszę że bynajmniej nie pochwalam ciskania weń poduszkami — słuszna bardzo uwaga na którą, ze smutkiem to zaznaczamy, bliźnięta ryknęły zgodnym śmiechem — Z drugiej przecie strony — ciągnął dalej — jeżeli duch naprawdę uchyli się od Wygładacza firmy „Wschodzące Słońce", będziemy zmuszeni zabrać mu jego łańcuchy. Niepodobna usnąć z tym zgrzytem i szczękiem nad głową.

Jednak aż do końca tygodnia nic mu nie zamąciło spokoju, a jedyną uwagi godną rzeczą było nieustanne odnowianie się krwawej plamy na podłodze bibljoteki To rzeczywiście było dziwne, ile że pan Otis zawsze sam zamykał na noc, okna zaś były gęsto zakratowane. Również i kameleonowa zmienność zabarwienia starczyła za wątek do nieskończonych roztrząsań. Niektórych poranków plama była mętno czerwona, omal nie indigo, potem nabierała barwy cynobru, to znów bogatej purpury; a raz gdy się zeszli na modlitwę, zgodnie z prostym obrządkiem niezależnego amerykańskiego Kościoła Reformacko-Episkopalnego — zastali plamę jaskrawie szmaragdową. Kalejdoskopiczne te przeobrażenia, rzecz prosta mocno bawiły towarzystwo które co wieczór stawiało zakłady w tej kwestji, jedną osobą, nie biorącą w tych żartach udziału była mała Wirginja, która dla jakichś nieznanych powodów widok krwawej plamy zawsze wielce przygnębiał i która ledwie że nie zapłakała, gdy też stała się szmaragdową.

d. c. n.

Eksport do Polski.

KATOWICE. Wywóz węgla górnośląskiego do Polski podniósł się tak, że w grudniu i styczniu wywieziono cały kontygent, tj. 540 ton miesięcznie. Także i Niemcy dostarczają potrzebnych wagonów, aby w ostatnich miesiącach przed rozgraniczeniem móc wywieźć z polskiej strony jak najwięcej węgla, zwłaszcza, że przewidywana jest nowa zwyżka cen węgla.

Górnośląski przemysł żelazny otrzymuje coraz liczniejsze zamówienia z Polski i ze Wschodu. Główne zamówienia z Polski dotyczą maszyn przemysłowych, konstrukcji mostowych, rur, blachy i wyrobów z żelaza lanego. Dotychczasowe zamówienia ze Wschodu obliczone są na dostawę w przeciągu roku. Ewentualna zwyżka cen na wybory przemysłu żelaznego zależna jest od ceny węgla i od kursu marki niemieckiej.

Kronika telegraficzna.

⨯ Strajk generalny w Neapolu po kilku krwawych epizodach został zlikwidowany. Dziś rozpoczął się natomiast w całych Włoszech strajk komunalny urzędników podatkowych. Przyczyny strajku są wyłącznie ekonomiczne.

⨯ Litewska agencja telegraficzna ogłasza, iż rząd kowieński uznaje ostatnią notę rządu polskiego, wysuwającego na pierwszy plan załatwienie zagadnień praktycznych, za odpowiedź odmowną.

⨯ W tych dniach wyjechała z ramienia mieszanej polsko-rosyjsko-ukraińskiej komisji ewakuacyjnej mieszana grupa do Briańska i Rosławia celem oględzin i odbioru 11 parowozów, podlegających reewakuacji do Polski na podstawie art. 15 traktatu ryskiego. Fatalne warunki komunikacyjne w Rosji nie pozwalają robić jakichkolwiek przypuszczeń co do terminu ich wysyłki i przybycia do kraju.

⨯ W Moskwie zastrejkowali profesorowie uniwersytetu wskutek niewypłacenia im pensji zaległej, które według ostatniego dekretu, wynoszą 15 rub. złotych miesięcznie. Usposobienie studentów dla strajkujących profesorów jest życzliwe.

⨯ W dniu 13 b.m. we Lwowie policja zarządziła cały szereg rewizji w ukraińskich sferach nauczycielskich, m. in. w towarzystwie wzajemnej pomocy ukraińskiego nauczycielstwa skonfiskowano cały szereg aktów, książek i kalendarzy. Nie aresztowano nikogo.

⨯ Ceny w toruniu spadły o 15 proc.

⨯ Dzienniki Gdańskie zaznaczają, że na tegorocznym jarmarku w Poznaniu weźmie udział szereg firm gdańskich.

⨯ W Wilnie zorganizowano wystawę polskiej propagandy przedwyborczej. Wystawa zawiera druki i plakaty i jest dla publiczności zamknięta. Zwiedzać wystawę można tylko za imiennemi zaproszeniami.

Najbogatszy w Polsce hrabia największym skąpcem.

Hr. Ksawery Branicki z Wilanowa.

W Wilanowie, ongi siedzibie króla Jana III, obecnie własności Ksawerego hr. Branickiego, wybuchnął przed kilku dniami pożar. Na rabunek udał się nawet z Warszawy oddział III straży ogniowej z Warszawy. Przez całą noc na trzaskającym mrozie, pracowali dzielni strażacy nad ocaleniem od ognia pałacu zwycięzcy z pod Wiednia i... własności hr. Branickiego, a po wytężonej pracy nie otrzymali od zarządu dóbr wilanowskich nawet po szklance herbaty na ogrzanie.

O fakcie tym podały teraz wiadomości pisma warszawskie powołując się na to, że komendant warszawskiej straży ogniowej, przeprowadzając inspekcję oddziału, dziękował strażakom za tę akcję i wyraził swe oburzenie, że w podzięce za swoją pracę spotkali się z taką nie wdzięcznością i skąpstwem.

Kto jednak zna osobiście, lub choćby ze słyszenia hr. Branickiego, — ten się bynajmniej podobnym faktem nie zdziwi. Ten bowiem najbogatszy magnat w Polsce, który przed wojną oprócz kilku pałaców i kilkudziesięciu folwarków w Polsce na Litwie i Podolu, posiadał majątek we Francji, z pięknym zameczkiem, zwanym Mon Tresor, oraz kilku miljonów franków gotówki w bankach paryskich, słynie ze swego najwstrętniejszego skąpstwa.

Przed pół rokiem słyną na była na cały świat sprawa olbrzymiego rubinu, który ów „polski hrabia“ nosił stale przy sobie w kieszeni od kamizelki i który mu skradziono w Paryżu. Wszystkie dzienniki paryskie opisywały wspaniałość tego klejnotu, ocenianego na miljon z górą franków i podawały potem jako sensacje wiadomość, że ów bezcenny rubin odnaleziono w Amsterdamie u paserów szlifierzy dyamentów, podzielony już na 8 części. Hr. Branicki od zyskał wówczas swój klejnot, który choć w kawałkach — jednak mimo to przedstawiał wartość pokaźnego majątku. A dzisiaj nie staś go na to aby strażakom, którzy jego mienie ratowali, dać choćby po szklance herbaty.

Hr. Branicki jest istotnie potomkiem tych którym śpiewano ongi: „O cześć wam panowie, magnaci!“

Może jednak ten nowy wypadek „wdzięczności“ nie „książęcej“, lecz „hrabiowskiej“, przypomni istniejące projekty wywłaszczenia dziedzictwa wielkiego króla z rąk skąpca magnata na rzecz państwa. W takim razie ostatni wypadek można by było nazwać dodatnim.

Bezpieczeństwo ogniowe w Sosnowcu.

Że bezpieczeństwo ogniowe u nas stoi niżej wszelkiej krytyki, chyba tego dowodzić nie potrzeba. Jeśli raz po raz palić się mogą domy solidne, pierwszorzędne, cóż dopiero mówić o innych. W razie zaś wybuchu pożaru, akcja ratownicza wydaje się być tak niedołężną, że pożar, miast być stłumiony w zarodku, najspokojniej trawi wszystko, co strawić zdoła. Wspaniałe straże ogniowe nasze, na czele z ich dowódcami w egzotycznych hełmach i mundurach jenerał skich podczas pożaru zdają się być podobne do owej baletnicy w tańcu, „której przeszkadza rąbek u spódnicy“. A to stają im na przeszkodzie w ich akcji brak wody, zamarznięcie wężów, zakrótkie drabiny i Bóg wie co jeszcze. Po części jest prawdą, że z braku wodociągów w mieście, tłumienie pożaru w takich warunkach staje się pracą Syzyfową, ale też i urządzenia ratownicze nadają się prędzej do jakiegoś muzeum zabytków starożytnych, niż do praktycznego celu.

I w takiem środowisku, jak Sosnowiec, liczącem do 100 tys. mieszkańców, domy palą się jaknajspokojniej i tylko od czasu do czasu świeży pożar poruszy trzęsawisko ludzkie, które wnet uspakaja się i bardzo prędko przechodzi do porządku dziennego, pocieszając się, „że to nie moje mieszkanie się spaliło, a tylko sąsiada“.

Dziwnem się też wydaje, że stosunkowo tak mało domów pali się u nas. Widocznie Opatrzność czuwa nad naszym grodem, bo, gdyby nie to, z pewnością już dawnobyś my wszyscy leżeli w gruzach. Zresztą mamy o miedzę braci Ślązaków, którzy w razie potrzeby, przygalopują z swemi strażami do nas i choć bez wody, uratują nasz dobytek. A więc po co wprowadzać jakieś tam udoskonalenia do akcji ratowniczej, żyło się tak lat 50, przeżyć można jeszcze i drugie tyle, a może i więcej.

Zapytuję tylko, czy oblicza naszych rajców miejskich nie oblieją się rumieńcem wstydu jeżeli w ten sposób narażają oni miasto, siebie i mieszkańców na zniszczenie. Wiem, że głos mój będzie głosem wołającego na puszczy, ale nareszcie sprawę tą palącą podnieść należy, a może władze nasze zmuszą nasz magistrat do podjęcia środków zaradczych. Bo że na nasz magistrat liczyć nie podobna, wiemy dobrze, sam bowiem on padł ofiarą ognia dając tem dobry przykład niedbalstwa od góry. Dziwnem się tylko wydaje, że rozporządzając pełnią władzy administracyjnej, nie korzysta on z takowej, aby zapobiegać możliwości wybuchu pożaru, co w pierwszej linji też i zemścić się na nim samym. A cóż tu dopiero mówić o stworzeniu racjonalnej akcji ratowniczej?

Komunikują nam między innemi, że pewni gospodarze domów, żydzi, bez wiedzy magistratu porządzali na strychach ubikacje mieszkalne, które są prawdziwym lontem na beczce prochu. I tak nap. na ul. Kołłątaja, pewien żydowski miljarder sklecił w swym domu na strychu pokoik z desek, wypasażył go w kuchenkę i odnajął za sumę 4 tys. mk. na miesiąc. Lokatorzy domu w obawie o los swego mienia, w razie wybuchu pożaru na strychu, o ce nie trudno, zaczęli podawać skargi do policji na niebezpieczeństwo ogniowe. Ta uznała ich skargi za zupełnie uzasadnione, zestawiła stosowny protokół i odesłała do magistratu, żądając wydelegowania komisji budowlanej, ale upłynęło już kilka miesięcy, a komisja magistracka, nie miała jeszcze czasu zajrzeć do tej nory. A jeśli wybuchnie pożar na takiej wąskiej ulicy, jak Kołłątaja, to ręczyć można, że przy pomyślnych warunkach, spłonie conajmniej kilka domów. „A niech się spalą razem z magistratem“, powiedział jakiś wątrobiany sosnowiczanin, i chociaż druga połowa jego przekleństwa już się, niestety, spełniła, to takie postawienie kwestji rozumie się sprawy zasadniczej nie rozstrzygnie.

Obowiązkiem władz miejskich jest baczyć na to, aby usuwać wszelkie niebezpieczeństwo ogniowe, powtóre mieć w swoim rozporządzeniu wszystkie możliwe środki do walki z ogniem. W tym celu powinna być stworzona, nie amatorska, a normalna straż ogniowa ze wszystkimi potrzebnymi dla ratunku przyrządami przeciwogniowymi. Magistrat posiada także dość siły aby obłożyć na ten cel specjalnym podatkiem wszystkich właścicieli domów i lokatorów i do tego jaknajprędzej przystąpić powinien, bo stan obecny, woła o pomstę do Boga.

aha.

Z Sądu doraźnego.

W 1921 roku zorganizowała się w Zawierciu banda, w skład której wśród wielu innych osób wchodzili Wincenty Ludwik lat 19, Aleksander Dydenko lat 21, Jofer Borkiewicz lat 18, Franciszek Kuźniak lat 20, Jan Konieczny lat 19 i Maciej Kwieceń lat 19.

Na czele bandy stał Aleksander Dydenko. Pomiędzy wielu napadów które dokonywali w okolicy Zawiercia, Mrzygłodu, Pilicy i Kromołowa, wspomniani bandyci dokonali w dniu 21 I. r. b. napadu na dom Szczepana Dziarskiego. Kuźniak i Ludwik uzbrojeni w rewolwery i obcięte karabiny wpadli do mieszkania, Borkiewicz zaś stał w sieni na czatach.

Po sterroryzowaniu mieszkańców opryszki zabrali Dziarskiemu srebrny zegarek i 30 tys. marek gotówką, oraz obecnemu u Dziarskiego Stanisławowi Wiśniewskiemu 1000 marek.

Prócz tego Borkiewicz zabrał do worka trochę słoniny.

Zrabowane pieniądze Dydenko podzielił między uczestników dając im po 6000 mk. resztę zaś zatrzymał sobie.

W dniu 15 lutego rb. wyżej wymienieni stanęli przed sądem doraźnym w Sosnowcu, który pod przewodnictwem Sędziego p. M. Walewskiego oraz sędziów pp. E. Witowskiego, E. Łuńskiego i sekretarza p. Z. Majewskiego, po rozpatrzeniu sprawy skazał: A Dydenkę, J Barkiewicza, F. Kuźniaka i Wincentego Ludwika na bezterminowe ciężkie więzienia. Oraz M. Kwiecienia i J. Koniecznego na 10 lat ciężkiego więzienia.

W tymże dniu i ten sam skład sądu rozpatrywał sprawę Franciszka Wieczorka lat 23 n rodzonego w Pijanowicach pow. Gostyńskiego a zam. w Gołonogu który w dniu 26 stycznia rb. na szosie wiodącej z Gołonoga do Łośnia napadł z nożem w ręku na W. Grabowskiego któremu zabrał 500 mk. gotówką oraz w dniu 27 stycznia rb. na różnych przejeżdżających między innemi na J. Kilkiewicza któremu zabrał 2 tys. mk. gotówką.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy wskazał Wieczorka na bezterminowe ciężkie więzienie. Oskarżonych w obu sprawach bronili z urzędu pp. Borowski, Heftman i Landau.

Kronika.

— **Ceny złota i srebra.** Polska krajowa kasa pożyczkowa nabywa obecnie złoto i srebro na rachunek ministerjum skarbu po cenach: za monety złote — rubel 1500 mk. marka niemiecka 695, korona austrjacka 590 mk. jednostka państw. należ. do Unji Łac. 360 dol. 2915, korona skandynawska 780, 1 gram czystego kruszcu w monetach 1937; za monety srebrne, rubel 650 mk. marka niemiecka 180 mk. korona austrjacka 150 mk. jednostka państw. należ. do Unji Łac. 150, dolar 870, korona skandynawsk 215, 1 gram czystego kruszcu 36 mk.

— **Karygodne niedbalstwo.** Przy ul. 3-go maja obok walcowni „Emma“ na środku chodnika istnieje od czasów, kiedy to Sosnowiec był jeszcze małym pustkowiem, a obok „Emmy“ była droga leśna — głęboki rów, który jest istną pułapką dla przechodniów, a zwłaszcza podczas ślizgawicy i jeszcze w porze wieczornej. Za czasów okupacji rów ten był ogrodzony lecz obecnie nasi wiecy przemysłowcy nie liczą się wcale z przepisami policyjnemi. Tymczasem wczoraj wieczorem, kiedy oprócz zwykłych ciemności z powodu źle oświetlonej ulicy panowała mgła, do rowu wpadła przechodząca jakaś staruszka i potłukła się dotkliwie. Wczoraj zaś rano z walcowni „Emmy“ wypuszczono większą ilość wody, która przepływszy przez rów nie mogła się pomieścić w zwykłym rynsztoku i zalała cały chodnik na przestrzeni kilkadziesięciu kroków. Doprawdy na takie ekscesy może sobie pozwolić tylko Sosnowieckie T-wo, jako najbogatsze w Zagłębiu.

— **„Wieczór ludowy“.** W dniu 18 b.m., t.j. jutro Dom Ludowy w Sosnowcu, w lokalu własnym przy ul. Jasnej Nr. 23, urządza pierwszy „wieczór ludowy“ i wieczór polskich tańców (polonez, kotyljon, mazur, oberek i t. p.) urozmaicony licznemi niespodziankami. Oprócz wesołego ludowego obrazku będą wróżby, serpentyny, poczta i t. p. Sala pięknie przybrana w ludowe lampiony, łańcuchy i kwiaty polne. Tańce rozpocznie polonez. Sympatyków i członków uprasza Zarząd o liczne przybycie możliwie w kostjumach ludowych. Osiągnięty dochód z „namiotu wróżek“ przeznacza Zarząd dla powracających z Rosji repatrjantów. Początek o godzinie 8 i pół wiecz, ilość biletów ograniczona. Wcześniej nabywać można codziennie w kancelarji D. L. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Lista gospodyń i gospodarzy** „balu 7-go wego“, który odbędzie się w sobotę dnia 18 lutego w salach gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu. Gospodynie, panie: Budzyńska, Chełmicka, Gosiewska, Jetlowa, Klatowa, Korzeniowska, Kozłowska z córką Janiną, Michałowska, Naratowna, Olszewska, Piątkowa, Rankowiczówna, Rudowska, Schönowa Siemiradzka, Stangenbergowa, Trzcińska i Zielińska. Panowie: Blag, ppor. Gedrzyć, Gosiewski, major Guillaume Jawota, ppłk. Jetel Rogalewicz, por. Sitek kap. Sobolewski, por. Szrage, por. Tkaczow, por. Wejdowicz.

— **Wyjaśnienie.** W związku z artykułem zamieszczonym we wczorajszym numerze „Kurjera Zagłębia“ p. t. „Jakich Polska potrzebuje prokuratorów“, komunikujemy że artykuł wspomniany powtórzyliśmy za Lwowską „Gazetą Codzienną“. Artykuł ten nie dotyczy wcale naszych prokuratorów miejscowych.

— **Skasowanie doręczeń pocztowych w niedziele i święta.** Minister poczt i telegrafów wydał rozporządzenie w sprawie służby doręczeń w niedziele i święta

uroczyste. Na mocy tego rozporządzenia w niedzie i święta uroczyste znosi się doręczanie przesyłek pocztowych tak w miejscowym, jak i zamiejscowym okręgu doręczeń. Odbiór gazet, w niedzielę i święta uroczyste mogą adresaci zgłosić się w urzędzie pocztowym.

Akcja społeczna Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Zagłębiu.

W numerze niedzielnym opisaliśmy o akcji społecznej Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, którego lotny oddział propagandy hygieny dziecka urządza w najbliższych dniach szereg odczytów w naszym Zagłębiu z pokazami kinematograficznemi dla młodzieży i dorosłych na temat hygieny dziecka Odczyty odbędą się w porządku następującym

w Sosnowcu w Sali Związków Zawodowych na Pogoni, Marjacka 1.

Dla dorosłych wogóle.

„Zdrowie a przyszłość narodu".

1). w niedzielę dnia 19 lutego o godzinie 3-ej po południu.

2). we wtorek dnia 21 lutego o godzinie 7-ej wieczorem.

„Opieka nad dziećmi".

dla rodziców i matek.

1). w poniedziałek dnia 20 lutego o godzinie 7-ej wieczorem. Dzieciom wstęp wzbroniony.

Wejście na odczyty bezpłatne!

W Będzinie w kinie „Corso"

dla młodzieży.

1). w piątek 24 lutego,

2): w sobotę dnia 25 lutego o godzinie 3-ej popołudniu.

W sali na Górze Zamkowej

dla dorosłych.

3). w piątek dnia 24 lutego o godzinie 7 ej wieczorem

4). w niedzielę dnia 26 lutego o godzinie 3-ej popołudniu,

W Dąbrowie w lokalu Związku Robotników Chrześcijańskich

dla młodzieży,

1). w poniedziałek dnia 27 lutego o godzinie 3-ej popołudniu,

2). we wtorek dnia 28 lutego o godzinie 3 ej popołudniu.

Dla dorosłych.

3). we wtorek dnia 28 lutego

a) o godz. 6 i pół wieczorem,

b) „ „ 8 i pół „ „

Wejście na odczyty bezpłatne!

Ponieważ przyszłość Polski zależy od tężyzny fizycznej i moralnej jej przyszłych obywateli, a tymi przyszłymi obywatelami są dzieci; nasze, nie potrzebujemy chyba zachęcać tutejszego społeczeństwa, aby skwapliwie skorzystało z nadarzającej się sposobności i na odczyty podążyło gremjalnie.

Odczyty będą wygłaszane przez lekarzy specjalistów i profesorów hygjenistów, będą więc bardzo ciekawe i każdemu przyniosę niezawodną korzyść.

Z teatru H. Czarneckiego.

(KOMUNIKAT TEATRALNY)

Dziś melodyjna operetka Andrana „Lalka", której pełne finezji libretto, w wykonaniu naszych artystów zyskało na uwypukleniu całości, zaś dźwięczne i łatwo wpadające w ucho melodje tworzą zajmującą całość. Nieodłączne w tej operetce tańce trzymają prym także.

Jedno tylko przedstawienie popołudniowe, na którem ucząca się młodzież poznać będzie mogła aktualną dziś sztukę Wroczyńskiego. Ceny, jak zwykle na przedstawienia uczniowskie zniżone, dostęp więc młodzieży ułatwiony.

W niedzielę, dwa przedstawienia: popołudniu pełna humoru „Motor miłości" Gilberta; wieczorem po raz pierwszy przewyborcza sztuka ze śpiewami i tańcami St. Turskiego „Krakowskie zuchy".

Z kraju.

Na tropie fabryki „przeróbki" dolarów.

Najrozmaitsze sposoby wynajdują szantażyści i oszuści, byle tylko znaleźć możność zdobycia pieniędzy. Ostatnio ukazało się wiele dolarów amerykańskich, które wprawdzie są dolarami autentycznemi, tylko, że wartość ich została w sposób oszukańczy znacznie podniesioną.

W ubiegłą sobotę do banku „Union Liberty" w Alejach Jerozolimskich, zgłosił się pewien jegomość, celem wymiany banknotu studolarowego na marki polskie, kasjer banku skonstatował, że banknot ten został zręcznie przerobiony z dwu dolarów na sto. Jegomościa tedy zatrzymano i oddano w ręce policji, zawiadamiając o tem X-y komisarjat.

Okazało się, że jegomość ów został oszukany przez jednego ze stałych gości cukierni „Złoty Róg" przy rogu Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej. Wywiadowcy policji zarządzili tedy obserwację w cukierni i tegoż dnia wieczorem sprytnego oszusta aresztowano. Ale był on tylko puszczającym w obieg przerobione dolary, a agentów takich jest więcej. Wskazał on jednak tego, od kogo banknot ów otrzymał. Policja więc udała się do Słodowca, gdzie fałszerz ten zamieszkiwał i tam go aresztowała.

Aresztowanych w tej sprawie odesłano do 3 ej brygady urzędu śledczego, gdzie prowadzone jest dochodzenie, które zatacza coraz szersze kręgi.

Ze świata.

Wszędzie tacy sami.

— Chłopie chłopie, czy jesteś zawsze moim bratem?.. pyta w Intransigeant p. Lucien Descaves.

— Dlaczego się o to pytam? Posłuchaj

— Otrzymałem dzisiejszego poranku z urzędu podatkowego nakaz do zapłacenia podatku od moich zarobków i dochodu za rok 1920. Zawezwania tego rodzaju otrzymywałem dawniej po kilka mies. a nawet tyg. systematycznie. Nie rozumiem się natem. Wiem tylko że zarabiając o małe co więcej, jak za czasów poprzednich i ponosząc ciężary o wiele poważniejsze, jestem dzisiaj obowiązany do opłat podatkowych dziesięciokrotnie przewyższających opłaty z roku 1914.

— Ty, który nie jesteś traktowany w ten sam sposób, chłopie, bracie mój stary, czy znajdujesz sprawiedliwem taką nierówność podatkową?..

— Bo wszakże jesteś mi bratem?.. Nieprawdaż?...

Około r. 1899. jeżeli mnie pamięć nie myli, znakomity mój przyjaciel Elisee Reclus wystosował p. t. „Do mego brata chłopa" piękny list otwarty i szczery, w którym powoływał „swoich braci" do realizowania wielkich swych marzeń humanitarnych.

— Sądzę, że ten list rąk twoich nie doszedł i że myśmy go tylko odczytywali. Kosztował on zaledwie dziesięć santimów. Ale były to jeszcze czasy, gdy dla ciebie chłopie jeden grosz był wart jednego grosza. Patrzyłeś na nas jak na sentymentalnych hultajów... a ty nie jesteś sentymentalny. Zdaje mi się że mówisz; — „panowie chcecie ażebym był waszym bratem?.. mój Boże, jeżeli to sprawia panom przyjemność i pod warunkiem, że mnie to nie będzie zobowiązywało do niczego... piszcie do mnie od czasu do czasu.."

— W rezultacie byłeś moim bratem — nie będąc nim....

Wydawcy: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." „Tłocznia „Spółki Wydaw. „Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stachurski,